BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ — 141

MARYA KONOPNICKA

Z LIRYK I OBRAZKÓW

WARSZAWA
NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA
1909

Cena 10 kop., 26 hal.

Muzeum Marii Konopnickiej BIBLIOTEKA w Zamościu
10.3

BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH.

		kop.	hal.
1.	**Konopnicka Marya.** Dym	6	16
2.	» » Banasiowa	6	16
3.	» » Nasza szkapa	10	26
4.	» » Niemczaki	6	16
5.	**Żeromski Stefan.** Siłaczka. — Na pokładzie	8	20
6.	**Prus Bolesław.** Antek	8	20
7.	» » Na wakacyach. — Katarynka	8	20
8.	**Orzeszkowa Eliza.** Siteczko. — Czy pamiętasz?	8	20
9.	» » Babunia	8	20
10.	» » Ogniwa	8	20
11.	» » Panna Antonina	8	20
12.	» » A... B... C...	8	20
13.	**Sienkiewicz H.** Janko muzykant. — Latarnik	6	16
14.	» » Wspomnienie z Maripozy. — Jamioł. — Organista z Ponikły	8	20
15.	» » Bartek zwycięzca	12	32
16.	**Galle Henryk.** Czytanki polskie I.	30	80
17.	» » Czytanki polskie II.	30	80
18.	**Reymont Władysław.** Sąd	6	16
19.	» » W porębie — Przy robocie	8	20
20.	» » Tomek Baran	12	32
21.	» » Pewnego dnia	8	20
22.	**Junosza Klemens.** Froim. — Zając	8	20
23.	**Kraszewski J. I.** Łoktek na łożu śmierci. — Tatarzy na weselu	6	16
24.	» » Upiór	10	26
25.	» » Z dziennika starego dziada	10	26
26.	» » Profesor Milczek — Rejent Wątróbka	6	16
27.	» » W oknie. — Nauczyciele sieroty	8	20
28.	**Rzewuski H.** Kazanie konfederackie. — Ksiądz Marek	6	16
29.	» » Tadeusz Reyten (z Pam. Soplicy)	6	16
30.	» » Sawa — Pan Borowski (z Pam. Soplicy)	10	26
31.	**Sienkiewicz H.** Pieszo przez Czarny Ląd (Listy z Afryki) I.	10	26
32.	» » Pieszo przez Czarny Ląd (Listy z Afryki) II.	10	26
33.	» » Na Oceanie Atlantyckim (Listy z podróży)	8	20
34.	» » Z puszczy amerykańskiej » »	8	20
35.	**Prus Bolesław.** Kamizelka. — Michałko	8	20
36.	**Dygasiński Ad.** W puszczy	12	32
37.	» » Wilk, psy i ludzie	10	26
38.	**Junosza Klemens.** Wilki. — Wesołego	8	20
39.	**Tetmajer Kaz.** Ksiądz Piotr	6	16
40.	**Gomulicki W.** Chałat	8	20
41.	**Żeromski Stef.** Zmierzch. — Cokolwiek się zdarzy	6	16
42.	**Skarbek F.** Łukasz Stempel	6	16
43.	» » Mundur. — Jaszczułt	6	16
44.	» » Dwie siostry. — Przewoźnik	6	16
45.	**Wilkoński A.** Moja mówka pogrzebowa. — Przypadek	6	16
46.	» » Gorzkie wspomnienia słodkiej nadziei	8	20
47.	» » Wspomnienia szkolne.—Pomyłka.—Ułamek.	6	16
48.	**Zmichowska N.** Prządki. Ze wspomnień dziecinnego wieku	8	20
49.	**Sienkiewicz H.** Z puszczy Białowieskiej	6	16

BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ — 141

MARYA KONOPNICKA

Z LIRYK I OBRAZKÓW

WARSZAWA
NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA
1909

MUZEUM ŻARNOWIEC M. Konopnickiej

193 — zb 2

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

Pieśń o domu.

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, wskroś srebrnej mgły
Szumem swych lip wtórzy twym snom,
A ciszą swą koi twe łzy?
Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z ciernionych dróg?
Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i płowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?
Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew,
I duchów jęk, i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?
Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w pośród burz w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swem ocala cię?
O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!...

Temu tylko pług a socha.

Temu tylko pług a socha,
Kto tę czarną ziemię kocha,
Kto ten zagon zna do głębi,
Kogo rosa ta nie ziębi,
Kto rodzinnych swoich pól
Zna wymowę — łzy i ból!
Temu tylko ostra brona,
Na kurhanach wyszczerbiona,
Kto ukochał lud w siermiędze,
Kto zna twardej doli nędze.
Kto wyciągnął, jako brat,
Dwoje ramion do tych chat!
Temu tylko kosa krzywa,
Kto w przyszłości wierzy żniwa...
Kto po nocach cichych słucha
Przyjścia zorzy, tchnienia ducha,
Komu lemiesz, to dziś — miecz...
A wy, zimni, z pól tych precz!

Nasza chata.

A kiedy patrzę na dach słomiany,
Jak w przedwieczornej łunie się pali,
Na te omszałe, żywiczne ściany
Pod jarzębiną, pełną korali,
Kiedy nad dachem bocian klekota,
A bór gdzieś szumi, a łąka rosi,
Gdy z starej lipy pszczółeczka złota,
Jak za piastowych czasów, miód nosi,
Kiedy pod dębem siędą ojcowie,

Jak wiec prastary, niebem nakryty,
Gdy dźwięk zamarły ozwie się w słowie,
Gdy się zabielą siermiężne świty,
Kiedy przy smolnym trzasku łuczywa
Winie się nitka długa, ciągniona
Z lnów naszych białych, het, od jak żywa,
Na czarodziejskie baśni wrzeciona: —
Wtedy mi duszę rzewność oblata,
Czegoś mi tęskno i czegoś miło...
I mówię sobie: oto jest chata,
Z której nam wyszło wszystko, co było!
. . . . . .
A kiedy patrzę na dach słomiany,
Jak w jutrzenkowe płoni się zorze,
I widzę z berwion dębowych ściany,
Którym czerw serca wygryźć nie może, —
Gdy siewacz rzuca wiosenne ziarno,
Kiedy się runią ugor odziewa,
Gdy lemiesz skibę odwala czarną,
A oracz idzie i piosnkę śpiewa,
Gdy się skowronek w polu rozdzwoni,
Gdy na kurhanach zakwitną zioła,
Kiedy szum cichy idzie po błoni,
A dzwon wioskowy na pacierz woła,
Gdy dziad bez nogi dziwy powiada,
A dziatwa patrzy, a młodzież słucha:
Czy konie zarżą, czy wiatr zagada,
Czy pies zawietrzy blizkiego ducha, —
Kiedy na pole, pod ranne rosy,
Kosiarze wyjdą a brzękną w kosy,
I kiedy razem całą gromadą
Z wielkim rozmachem łan zboża kładą: —

Wtedy nadzieja w pierś mi kołata,
Dumka się rzewnie snuje a przędzie,
I mówię sobie: oto jest chata,
Z której nam wyjdzie wszystko, co będzie!

Chodziły tu Niemce.

Chodziły tu Niemce,
Chodziły odmieńce,
»Sprzedaj, chłopie, rolę,
Będziesz miał czerwieńce!

Zapłacimy chatę,
Zapłacimy pole...
Będziesz miał talarów
Na caluśkim stole«.

A, mój Niemcze miły,
Idźże, kędy raczysz!
Ale mojej roli
Równo nie obaczysz.

Schowaj se czerwieńce
I białe talary:
Kto przedaje ziemię,
Nie naszej ten wiary!

Bogatyś ty, Niemcze,
I trzos twój chędogi,
Ale na tę ziemię
Jeszcześ za ubogi!

Pójdą twe talary
Za rolę, za płoty:
A kto mi zapłaci
Ten miesiączek złoty?

A kto mi zapłaci
Za tę jasność Bożą,
Co w moje okienko
Idzie z każdą zorzą?

Za ten dach słomiany,
Co mi głowy strzeże?
Za ten dzwon, co dzwoni
Rankiem na pacierze?

Za te lasów szumy,
Za te polne kwiaty
Za ten krzyż pochyły,
Co mi strzeże chaty?

A kto mi zapłaci
Za te jasne rosy,
Co się srebrem sypią
Na łąki, na wrzosy?

Za wiosenny klekot
Naszego bociana?
Za tę pieśń z pod lasu:
— Oj dana!... oj dana!...

A kto mi zapłaci,
Za tę modrą wodę?
Za ciepło słoneczne,
Za cichą pogodę?

Za ten piasek biały,
Gdzie się trzpiocą dzieci?
Za tego skowronka,
Co nad głową leci?

Za ten wiatr, co wieje,
Za fujarki granie?
Za tego świerszczyka,
Co tam świerka w ścianie?

Za palmę, co pęka
W kwietniową niedzielę?
Za gruszę tę polną,
Co długi cień ściele?

A kto mi zapłaci
Za słodkość tę miodu,
Co pszczoły ją niosą
Do ula z ogrodu?

Za cmentarz rozkwitły
W głóg dziki, jak sady,
Gdzie leżą w mogiłkach
Ojcowie i dziady?

A toćże i mnie tam
Gospody potrzeba,
Gdy Pan Bóg zawoła:
»Chodź, chłopie, do nieba!«

A toćby mi dzieci
Po nocach tęskniły,
Nie wiedząc, gdzie szukać
Ojcowej mogiły!

* * *

Nie sprzedam ci roli!
Weź, Niemcze, talary...
Kto ziemię przedaje,
Nie naszej ten wiary!

A żebyś ty, jasne słonko.

A żebyś ty, jasne słonko,
Wiedziało,
Co na ziemi jeszcze cieniów
Zostało,
Nie padałobyś tak rychło
Za góry,
Za te lasy w płaszczu, tkanym
Z purpury.

Krótki dzionek do wieczora
Od wschodu...
Nie roztaje pierś zakrzepła
Narodu...
Nie nabiorą światłem myśli
Człowieka,
Kiedy słonko tak nam prędko
Ucieka!

Oj, żeby to już nad ludźmi
Smutnemi
Uderzyła jasność ducha
Po ziemi!
Żeby w światło się podniosły
Powieki,
I przyszłości dzień już nastał
Na wieki!

Poszłabym ja na kraj świata.

Poszłabym ja na kraj świata,
Jak ten wiatr, co w polu lata,
Jak ten wiatr, co chmury pędzi,
Białe chmury, puch łabędzi,
W ciemną, mroczną dal...
Tylko mi cię żal,
Ty ziemio,
Gdzie kurhany ciche drzemią,
Gdzie się w stepach bielą kości,
Gdzie kwiat mdleje od żałości,
Tylko mi cię żal!
. . . . . .

Poszłabym ja w świat daleki,
Jako idą bystre rzeki,
Jako idą bystre wody,
Do Dunaju, do swobody,
Do szumiących fal...
Tylko mi cię żal,
Ty chato,
Pod tą lipą rosochatą,
Pod tym sadem, pełnym rosy,
Pod błyskami jasnej kosy —
Tylko mi cię żal!
. . . . . .
Poszłabym ja w Ukrainę,
Za to morze, za to sine,
Poszłabym ja na stracenie
W bezmiesięcznej nocy cienie,
W niepowrotną dal...
Tylko mi cię żal,
Sokole,
Co nad nasze latasz pole,
Ponad pole, ponad niwę,
Latasz, gubisz piórka siwe —
Tylko mi cię żal!

Obielił nam...

Obielił nam nasze chaty
Nowy dzionek złoty,
Widniej, widniej teraz ludziom,
Co w niej do roboty:
Do roboty — grodzić płoty,
Okopywać rowy,

Strzedz na siłę, co nam miłe,
Na ten roczek nowy!
Do roboty — lepić ściany,
Gdzie się która pada,
Boć ta chata stoi lata,
Jeszcze od pradziada!
Do roboty — bić wyloty
Na słoneczną stronę,
Niech uderzy dzionek świeży
W te ściany omszone!
Do roboty — przede wroty
Umieść czysto progi,
Wyrwać chwasty, cierń kolczasty,
Co nam rani nogi!
Do roboty — walić w młoty
O kowadło życia!
W huku, w trzasku, w iskier blasku,
Krzesać serca bicia!
Do roboty — trząść wymłoty,
Co plewa, co ziarno,
Mleć na chleby, z własnej gleby,
Mąkę choćby czarną!
Do roboty — na kłopoty
Mieć pociechę w sobie;
Zdarzy dola, co jej wola,
Ja, com winien — robię!

A kiedyż my doczekamy.

A kiedyż my doczekamy
Tej wiosenki, tego lata,
Że pod strzechą, pod zmurszałą,
Wybieleje nasza chata?

A kiedyż my doczekamy
Tego ranka, tego dzionka,
Że przez szybkę, przez okienko,
Zajrzy w izbę więcej słonka?...
A kiedyż my doczekamy
Takiej zorzy, takiej doli,
Że nam wzejdą złote kłosy
Na tej naszej czarnej roli?...
— Lata wicher po pustkowiu,
Ze śnieżycą wicher lata...
Na miesięcznym mroźnym nowiu
Wybieleje nasza chata.
— Chodzi niebem dzionek biały,
Białe słonko niebem chodzi...
Łzami rola zasiewana
Złote kłosy wiosną zrodzi.

Nie miejże urazy.

Nie miejże urazy do mnie, słonko moje,
Że ja w blaskach twoich zachmurzona stoję,
Nie miejże urazy, słonko brylantowe,
Że ja mam łzy w oczach i schyloną głowę.
Ty chodzisz po niebie, po błękitnem niebie,
Złote chmurki biją gościniec dla ciebie,
Zorza cię obrzuca różami jasnemi...
Ty chodzisz po niebie — ja po smutnej ziemi.
Gdy oczy otworzysz, blaski dnia cię złocą —
A ja wstałam czarną, bez rozświtu nocą...
Ty wiesz, że gdzie pójdziesz, weźmiesz swe promienie,
Ja — choć wołam: światła! — niosę z sobą cienie.

Ty nie widzisz, słonko, z wysokiego nieba,
Jak się sen sprzedaje za kawałek chleba;
Ty nie widzisz matki schylonego czoła
Nad kolebką dziecka, co próżno jeść woła...
Nie widzisz, jak walczy, upada, zwycięża
Ten młody zapaśnik, co urość chce w męża;
Nie widzisz ty, słonko, jak myśl gorejąca
Wypala się cicho przy blaskach miesiąca...
Więc nie miej urazy do mnie, słonko moje,
Że ja w blaskach twoich zachmurzona stoję;
Nie patrz na mnie z dziwem oczyma złotemi:
Ty chodzisz po niebie — ja po smutnej ziemi.

A kto ciebie...

A kto ciebie będzie złotem,
Wiosko, odziewał?
I tęczowem wód rzeszotem
Blaski przelewał na strudze,
Blaski przelewał?...
Kto ci będzie słał pod nogi
Jasne kolory?
Gdy zapada dzionek błogi
Za lasy, bory, het! cudze,
Za lasy, bory!

A kto w twoich krzywych kosach
Iskry rozżarzy?
Kto po łąkach i po wrzosach
Zbudzi kosiarzy o świcie,
Zbudzi kosiarzy?...
Przyjdzie tobie stać tak w cieniu
Tej czarnej roli...

I zagłuchnąć w krzywd milczeniu,
W długiej niedoli, jak życie,
W długiej niedoli!...

Przyjdzie tobie nocką oną
Stać we łzach rosy,
Gdy nad łąką wysrebrzoną
Mgła strząsa włosy w ciemności,
Mgła strząsa włosy...
I nie będzie dnia dla ciebie
Przez lat tysiące...
Aż na ziemi i na niebie
Zapłonie słońce przyszłości,
Zapłonie słońce!...

Przeorały raz i drugi...

Przeorały raz i drugi
Ziemię naszą ciężkie pługi;
A po każdym skiba czarna
Czeka siewu, czeka ziarna.
Hej, siewacze, błogi czas!
Czemuż dotąd niema was?
Burze wstrząsły ziemi łonem,
Wiatr przeleciał nad zagonem,
Spadły z nieba żyzne deszcze,
A was dotąd niema jeszcze!
Hej! siewacze, na wasz trud
Czeka ziemia, czeka lud!
Kości ojców, ich mogiły
Pola nasze użyźniły.
Słonko wschodzi nam powoli,
Białe rosy drżą na roli...

Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu BIBLIOTEKA

Hej, siewacze, błogi czas!
Stara ziemia czeka was!

O poranku szumią drzewa.

O poranku szumią drzewa:
— Gdzie jest twoja wioska, gdzie?
Jaki teraz ptak tam śpiewa,
Jaki kwiat swe wonie tchnie?
Jaka bieda w oczy kole,
Jaką troskę przyniósł czas?
Czy już koszą nasze pole,
Czy po drzewo jadą w las?
Jak się dymy z chaty wiją,
Jak w ognisku trzeszczą skry?
Jak tam ludzie czują, żyją,
Czy już oschły rosy, łzy?
O poranku szumią drzewa:
— Hej, dalekoż do tych żniw,
Co to o nich piosnka śpiewa,
Na tęsknotę i na dziw?
Do tych żniw błogiego lata,
Kiedy słońce wzejdzie nam,
Kiedy razem dwór i chata
Na zagonie staną tam...
Hej, dalekoż mi, daleko!
Kto wyśpiewa taki dzień?
Jasne rosy z nieba cieką,
Krzyż przydrożny rzuca cień...
O poranku szumią drzewa:
— Gdzie jest moja wioska, gdzie?
Echo w dali się rozwiewa,
Toną mary w srebrnej mgle.

Hej, tam nad rzeką...

Hej, tam nad rzeką stoją tumany!
Jakżeś daleko, kraju kochany,
Jakżeś daleko, smętna i mglista
Piastowa chato, ziemio ojczysta!
Sto lat do ciebie w głodzie i chłodzie
Idziem po lądzie, płyniem po wodzie,
Sto lat do ciebie, wędrowne ptaki,
Lecim przez chmurne, wichrowe szlaki...

Tam, w moim kraju...

Tam, w moim kraju, w dalekiej stronie,
Sto gwiazd zgaszonych stoi w koronie,
Sto gwiazd zgaszonych nad polem stoi,
Jak stu rycerzy w żelaznej zbroi.
Tam, w moim kraju, w dalekiej stronie,
Sto serc gorących tęsknotą płonie,
Sto serc gorących w piersi uderza,
Jak duch w żelazne blachy pancerza.
Tam, w moim kraju, w dalekiej stronie,
Sto wichrów tętni przez puste błonie,
Sto wichrów tętni przez szlak stepowy,
Jak sto rumaków w złote podkowy.
A jak przeminie sto dni, sto nocy,
Wstaną rycerze w serc żywych mocy,
Wstaną rycerze, dosiędą konie,
Zapalą gwiazdy w złotej koronie.
. . . . . .

Wieczorny dzwon.

Wieczorny dzwon, wieczorny dzwon
Pochwycił duszę moją
I uniósł ją do lubych stron,
Gdzie gwiazdy we łzach stoją.
Tam z łąk i pól, tam z łąk i pól
Westchnienie ciche leci,
I piersi żar, i męski ból
W mokrych źrenicach świeci.
Rozwiał się czar, rozwiał się czar,
Co trzymał mnie w zachwycie,
U stóp tych skał, olbrzymich mar,
Stojących w mgły błękicie.
Wskróś rzek i gór, wskróś rzek i gór
Czuję cię, wiosko droga!
I słyszę twój szumiący bór,
I widzę krzyż u proga...
I łzy i znój, i łzy i znój,
Co cię od wieku poją...
O kraju mój, o kraju mój!
Znów jestem twoją, twoją!

Wiejska droga.

Po tej naszej wiejskiej drodze
W dumach, w dumkach oto chodzę,
W dumach, w dumkach schylam głowę
Pod te zorze wieczorowe,
Pod tej ciszy tchy...
A gdzie padło dobre słowo,
Słyszę pieśnię skowronkową,

A gdzie krzywda przeszła drogą,
Kamień leży mi pod nogą,
Ciężki — jako łzy.
Dobre słowo wciąż odkwita,
To w kwiat polny, to w kłos żyta...
Stara krzywda głazem leży,
Na pustkowiu, na rubieży,
Pod siwymi mchy.
W dumach, dumkach oto chodzę
Po tej cichej wiejskiej drodze, —
Nad schyloną moją głową
Lecą smętnie i echowo
Jakieś skargi... łzy.

A czemuż wy, chłodne rosy...

A czemuż wy, chłodne rosy,
Padacie,
Gdym ja nagi, gdym ja bosy,
Głód w chacie!
Czy nie dosyć, że człek płacze
Na ziemi,
Co ta nocka sypie łzami
Srebrnemi!

Oj, żebym ja poszedł ino
Przez pole,
I policzył łzy, co płyną
Na rolę,
Strachby było z tego siewu
Żąć żniwo,
Boby snopy były krwawe
Na dziwo!

Przyjdzie słonko, na niebiosy
Wschodzące,
I wypije bujne rosy
Na łące...
Ale żeby wyschło naszych
Łez morze,
Chyba cały świat zapalisz,
Mój Boże!

Lny nam kwitną.

Oj, matusiu, lny nam kwitną,
Jako niebo, tak błękitno!
Pielcież zagon wedle krzyża,
Bo się na mnie czas przybliża... Hej!...

A łzami go polewajcie,
A na słonku suszyć dajcie...
Niech go ciepły wiatr przewiewa,
A skowronek niech ośpiewa... Hej!...

A rwijcież go w nockę jasną,
Nim za borem zorze zgasną,
A rwijcież go poniewoli,
Z naszej czarnej, chłopskiej roli... Hej!...

A zwiążcież go powrósłami,
Jak mnie dziewczę rączętami...
— Próżno, darmo, bój się Boga!
Ja iść muszę, kędy droga... Hej!...

Uprządźcież mi cienkie płótno,
Wybielcież je na wygonie...
— Mocny Boże! toć tam smutno,
Toć tam ciężko w cudzej stronie! Hej!...

Uszyjcież mi koszulinę,
W południeńko, w progu chaty;
Nie żałujcież zgrzebnej szmaty!
Albo wrócę, albo zginę... Hej!...

Jak dostanę w piersi kulę,
Jeśli taki wyrok Boski,
Niech na sercu mam koszulę
Z lnu naszego, z naszej wioski! Hej!...

Miesięcznaż bo noc!...

A czy też urok jaki,
Czy mi tak na śnie stanie?
Że mnie ktoś nocką woła:
— »A wstawajże, hulanie!«...
Miesięcznaż bo noc!...
Ja konia duchem z łąki...
Stronami ognie świecą...
A za mną czarne wronki
Od boru, kracząc, lecą...
Miesięcznaż bo noc!...
Trąbkę gdzieś słychać w dali...
Psy we wsi czegoś wyją...
A we mnie serce wali,
I wdziewam ferezyją...
Miesięcznaż bo noc!...
A tu ci już gromada
I tatuś przede progiem...
Ja czapkę ciskam w górę:
— Ostańcie z Panem Bogiem!..
Miesięcznaż bo noc!...

W lot furczą chorągiewki,
Pode mną konik skacze,
U krzyża na rozstaju
Zosieńka czegoś płacze...
Miesięcznaż bo noc!...
Z pod lasu tuman wstaje,
Rży siwy, coś się lęka...
— A cóż ja temu winien,
Że mi się śni wojenka?
Miesięcznaż bo noc!...

A jak poszedł król na wojnę...

A jak poszedł król na wojnę,
Grały jemu surmy zdrojne,
Grały jemu surmy złote,
Na zwycięstwo, na ochotę...
A jak poszedł Stach na boje,
Zaszumiały jasne zbroje,
Zaszumiało kłosów pole,
Na tęsknotę, na niedolę...
A na wojnie świszczą kule,
Lud się wali, jako snopy,
A najdzielniej biją króle,
A najgęściej giną chłopy.
Szumią orły chorągwiane,
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy...
Stach śmiertelną dostał ranę,
Król na zamek wraca zdrowy.
A jak wjeżdżał w jasne wrota,
Wyszła przeciw zorza złota,
I zagrały wszystkie dzwony
Na słoneczne świata strony.

A jak chłopu dół kopali,
Zaszumiały drzewa w dali.
Zadzwoniły przez dąbrowę
Te dzwoneczki, te liliowe.

Przez te łąki.

Przez te łąki, przez te pola
Szła tu dola i niedola,
I z długiego kraju szaty
Zasiewały polne kwiaty.

Czarne ziarna szły do ziemi
Łez kroplami rzęsistemi,
Jasne z wiatrem ulatały,
Jak ten motyl, jak ten biały.

A gdy przyszły wiosny gody,
Ziemia siew oddała wiernie:
Gęste na niej ostre ciernie,
Rzadkie kwiaty i jagody...

Sine lasy we mgłach drzemią.

Sine lasy we mgłach drzemią,
Gaśnie jasny dzień...
Ach, i tobie, moja ziemio,
Idzie mrok i cień!
Krótka była twoja zorza,
Najpiękniejsza z zórz,
Co od morza szła do morza
Złotem polem zbóż...
Krótki był twój ranek biały
I różany wschód,

Co twej sławie grał hejnały
U słonecznych wrót.
Nie dobiegło słonko tobie
Do południa wzwyż,
I zagasło gdzieś na grobie,
W piorunowy krzyż!

Na śniegu.

Gdybym srebrne piórko miała,
Tobym w szronie je maczała,
W rannym szronie, na tej łące,
Gdzie brylanty leżą drżące,
Leżą drżące, rozsypane,
Bladem słonkiem malowane,
Na naszej łące!
Gdybym srebrne piórko miała,
Na kryształebym pisała,
Na krysztale, na tej wodzie,
Co stanęła w jasnym lodzie,
Ani idzie, ani płynie,
Tylko szemrze gdzieś w głębinie,
Na naszej wodzie!
Do zimowej bo piosenki
Ni mi kwiecia, ni jutrzenki,
Ni błękitów tego nieba,
Tylko śnieżnych pól mi trzeba,
Tylko zmarzłych pereł szronu,
Tylko bicia śmierci dzwonu,
Tylko łez trzeba!

O, czemuż dęby...

O, czemuż dęby nasze starodawne
Nie od pioruna poległy w swej sil

Czemu korony nie spadły im sławne
Na jakiejś wielkiej mogile?
Po liściu oto, po jednej gałęzi
Odarł je wicher z wiosennej ich krasy,
A pierś ich cisza obumarła więzi,
I milczą pola nasze, nasze lasy...

Pod lasem.

Spojrzę ja rankiem, spojrzę wieczorem
Z tej jedlinowej górki,
Aż ci tu niebo płynie jeziorem,
Całe w różane chmurki.
Gdzieś światłość bije, gdzieś dzień przepada
Przez gąszcze, przez wyręby,
A tam coś szepce, skarży się, gada,
Między starymi dęby.
W modre się koła woda rozpryska,
Szuwarem ptactwo pluszcze,
Do wody jeleń przez wrzosowiska,
Przez dzikie czesze kuszcze.
Tam!... Trąbkę słychać! Echo gra w borze...
Dalekie padły strzały...
A jeleń stanął, podniósł poroże,
W głos się zasłuchał cały...
I mnie tak w piersi serce kołacze,
A tętna warem biją,
Może usłyszę, może obaczę,
Że nasze lasy żyją!
Cisza... Zapadły szmery i echa,
Po lesie wskróś idące,

Tylko się błękit świeży uśmiecha,
A z liści kapie słońce...

Kwiaty.

Rzucajmy piękna siew!
Niech wschodzą kwiaty,
Jak cudnych marzeń rój,
Lekki, skrzydlaty...

Za kwiatem przyjdzie nam
I owoc Boży,
I urok piękna sam
Dobro wytworzy.

Cóż kwiatek? — barwny puch,
Oczu ułuda...
Lecz w pięknie żyje duch,
Co tworzy cuda.

Zaprawdę! życia ten
Nie strwonił marnie,
Kto kwiecie swoich niw
Z miłością garnie...

Kiedy widzisz...

I.

Kiedy widzisz skrę, co pryska
Z nakowadła i ogniska,
Gdy dłoń widzisz z kielnią, z młotem,
Jak nad głową śmiga hardo,
Gdy na twarzy, zlanej potem,
Odgadujesz dolę twardą,
Uchyl głowy, synu miły,
Przed tym, co się krwawo znoi:
Lud i praca, to są siły,
A świat cały niemi stoi.

II.

A jak ciebie kto zapyta:
Kto ty taki? Skąd ty rodem?
Mów, żeś z tego łanu żyta,
Żeś z tych łąk, co pachną miodem...

Mów, że jesteś z owej chaty,
Co piastowem gniazdem była,
Żeś z tej ziemi, kędy kwiaty
Gorzka rosa wykarmiła.

III.

Miły synu, wiedz to sobie,
Że jest życie w każdym grobie,
W każdej nocy jest zaranie,
W każdej śmierci — zmartwychwstanie.
Więc gdy stoisz nad mogiłą,
Albo czytasz dawne dzieje,
Pomyśl: słońce się zaćmiło,
Ale znowu zajaśnieje.

IV.

Szanuj, drogie dziecię moje,
W małem ziarnku — przyszłe plony,
W małej kropli — przyszłe zdroje,
A w groszu — miliony.
W myśli szanuj — zaród czynu,
Życie — w chwili, co ucieka,
A sam w sobie szanuj, synu,
Przyszłego człowieka.

Bądź silnym.

Bądź silnym, bracie! skrzydłami orlemi
Bij chmury, co ci grożą nawałnicą...
Nas dnie tak smutne, tak ciężkie zrodziły,
Że wielkiej ducha potrzeba jest siły,
By nie zagasnąć krwawą błyskawicą
U jakiejś wczesnej, samotnej mogiły,
Lecz żyć na pełnej łez ziemi.

Muzeum Marii Konopnickiej BIBLIOTEKA w Żarnowcu

Bądź silnym! niech twe młodzieńcze ramiona
Podźwigną brzemię, uniesień twych godne...
Niech miłość bratnia pierś twoją rozszerzy..
Póki w ciemnocie choć jeden duch kona,
Póki choć jedno serce, prawdy głodne,
Nie wie, do czego przykuć swe pragnienia:
Nie wolno spocząć żadnemu z szermierzy
W ciszy własnego istnienia.

Bądź silnym! życie swą wagą przygniata
Tych, co bez steru świadomej zasady,
Wśród zdarzeń, zjawisk i sprzeczności świata
Błądzą, wypadków uniesieni ruchem,
Własnym swym czynom nieobecni duchem,
Jako lunatyk ów blady...
Ziemia się na nich nie wesprze, zaiste!
A ludzkość nigdy w pochodzie nie liczy
Tych, co przed walką cofnąwszy się — giną.
Więc poza duchów wytrwałych dziedziną
Tak znikną, jako ów cień tajemniczy,
Gdy wschodzi słońce przeczyste.

Garstka szlachetnych, co przyszłość zdobywa,
Jest jako luźne, słoneczne ogniwa,
Które się w całość połączyć nie mogą...
I brak im może właśnie twego ducha,
By zamknąć kręgi wielkiego łańcucha,
Co glob opaszą i nową pchną drogą.

* * *

Bądź silnym! ziemia pod stopą się chwieje...
Stać trzeba z męskiem wytrwaniem wśród burzy...
Ten, kto nieść będzie pochodnię nadziei,
I zatknie sztandar zwycięstwa na szczytach,

Kto ducha swego odciśnie z lwią siłą
Na wieku swoim, — ten, komu ta cała
Ziemia jest jakby niezastygłą bryłą,
Co jego piętna czekała, —
Ten tylko imię »człowieka« wysłuży
W nieśmiertelności błękitach!

Czuwaj, strażnico!

Czuwaj, strażnico! w ludzkości pochodzie
Duchy młodzieńcze niech idą na przodzie!
Niech tory biją przed braćmi ciemnemi,
Niech będą świtem i jutrznią tej ziemi —
I wyciągniętą po światło prawicą...
Czuwaj, strażnico!
W wieków, i ludów, i pojęć rozterce
Ty stój, gdzie bije puls ziemi i serce!
Tchnieniem zapału rozgrzewaj ty słońce,
Nad małodusznych głowami stygnące,
I bądź wiosennej burzy błyskawicą...
Czuwaj, strażnico!
Czystą ci trzeba w przyszłości wejść progi,
I strząsnąć pyły nędz ziemskich wśród drogi,
I z ramion zrzucić żądz nizkich kajdany...
Żaden duch wielki nie był pokalany.
Kochanek prawdy musi być dziewicą!
Czuwaj, strażnico!
Wrzącego ducha, co światła jest głodny,
Kwiat jednodniowy zaiste niegodny!
Skarbów zapału nie rzucaj ty w błoto,
Umiej samotnym żyć z swoją tęsknotą,
Usta swe czystą napawaj krynicą...
Czuwaj strażnico!

Dziś samym walczyć nie można zapałem:
Myśl — przekuj w słowo, a słowo — zrób ciałem!
Siej za swym pługiem nie mary, lecz czyny;
Przyszłości jasne ukochaj dziedziny —
I bądź ciśniętą nocy rękawicą...
Czuwaj, strażnico!
Jeśli ty, orle połamawszy loty,
Pomiędzy płazy upadniesz tu nizko;
Jeśli ty ducha zaprzesz się tęsknoty,
Miłości bratniej zagasisz ognisko!
Jeżeli na tej wpółuśpionej ziemi
Zastygniesz między duchami martwemi;
Jeżeli rzucisz ty berło zapału,
Jeśli się zrzekniesz praw do ideału:
Świat się zatrzyma w wielkim swoim ruchu
I znikczemnieje, zesłabnie na duchu,
I długiej nocy cienie go pochwycą...
Czuwaj, strażnico!
Idź, idź, idź naprzód! Ta przyszłość słoneczna,
Na którą ludy pracują — istnieje!
W mrokach my jeszcze, lecz w górze już dnieje!
Przed tobą droga twarda — a konieczna...
Ty pierwsza musisz wedrzeć się na szczyty,
Pierwsza zwiastować poranne błękity,
Wznieść sztandar pracy, wytrwania wśród znoju,
I być hejnałem świtu i pokoju,
W słońce zwróconą ludzkości źrenicą...
Czuwaj, strażnico!

A choćbyście...

A choćbyście wrośli w ziemi
Siłami wszystkiemi,

Choćby wszystkich dżdżów obłoki
Poszły wam na soki,
— Nie wzniesiecie w górę czoła,
Gdy wiosna zawoła,
Nie wydacie duchem kwiatu
Ni sobie, ni światu —
Bez miłości, bez zapału,
Bez czci ideału!

A choćbyście przeszli morza
Błękitne przestworza,
Choćby góry całej ziemi
Z skarbami wszystkiemi,
— Powrócicie, jak żebracy,
Z waszych dróg i pracy,
Załamiecie próżne ręce
W strasznej głodu męce —
Bez miłości, bez zapału,
Bez czci ideału.

I choćbyście wyszli w pole
Z piorunem na czole,
Choćby z stali były męże,
A z gromów oręże,
— Pójdą w jeństwo wasze roty
Popod cudze płoty,
Wasze boje będą klęską,
Wasza śmierć niemęską —
Bez miłości, bez zapału,
Bez czci ideału.

I choćby wam trąby grały
Nowych dni hejnały,
Choćby cały świat z mogiły

Wstawał, pełen siły,
Wy się z trupich waszych pleśni
Nie dźwigniecie w pieśni,
I w zmartwychwstań wielkiej dobie
Zostaniecie w grobie —
Bez miłości, bez zapału,
Bez czci ideału!

Ty będziesz silnym...

Ty będziesz silnym przez to, w co uwierzysz,
Jako w cel życia, wzniosły, choć daleki;
Przez to, z czem duchem zetrzesz się i zmierzysz,
I uznasz prawdą na wieki.
Ty będziesz silnym przez to, co dla tłumów
Marą jest tylko rozwiewną i cieniem,
A co się rodzi już wśród orlich szumów
Przyszłości, świata wcieleniem.
Ty będziesz silnym przez to, co błękity
Srebrne do ciebie mówić będą nocą...
Przez łzy twe, z których powstaną zórz świty,
Co ziemię twoją ozłocą!
Ty będziesz silnym przez te ciche szumy,
Co biją w skrzydła nad lasy twojemi;
Przez każdą płodną godzinę zadumy
O nędzy i krzywdach ziemi.
Ty będziesz silnym przez moc tę słoneczną,
Co ze świadomych siebie pragnień bije...
Przez to, co w piersi twej rwie się — i żyje
Tęsknotą wieczną!
Przez to, co z złudzeń młodzieńczych rozbicia
Zostanie tobie, jak ster nieomylny...

Przez to, co prawdzie oddasz z swego życia,
Ty będziesz silny!

* *
*

Szczęśliwym będziesz przez to, co twa dusza
Ukocha; przez to, na czem spoczniesz twojem
Sercem, bijącem wiecznym niepokojem,
Co pierś ludzkości porusza.
Przez to, co oddasz w służbę ideału,
Przez żary ducha twego najgorętsze,
Przez nieskalane serca twego wnętrze,
Przez łzy zapału!
Szczęśliwym będziesz przez iskrę tę bladą,
Którą twa miłość w narodzie rozdmucha,
Aż tryśnie blasków ożywczych kaskadą,
Płomieniem ducha!
Szczęśliwym będziesz przez ciszę błękitną,
Co w piersiach gwiazdy rozpala, jak w niebie...
Ach! i przez uśmiech ten, którym zakwitną
Najdroższe usta dla ciebie!
Przez twe nadzieje, przez twoje zachwyty,
Przez drżenie serca, przez łzy uniesienia,
Przez moc porywów, przez siłę natchnienia,
Co myśl przekuwa — w granity!
Przez sferę światła i ciepła i ruchu,
Którą twa istność roztoczy dokoła, —
Przez zmartwychwstanie wskrzeszonych na duchu,
Przez każdy promień ich czoła.
Przez to, w czem całą potęgą miłości
Duch twój rozbłyśnie, wcielony w kształt żywy...
Przez ukochanie gorące przyszłości
Będziesz szczęśliwy!

Muzeum Marii Konopnickiej BIBLIOTEKA w Żarnowcu

Credo.

Wierzę w ducha potęgę i wiedzy zdobycze;
Wierzę w cel życia wzniosły, święty, choć daleki;
Wierzę w braterstwo ludów, w hasła tajemnicze,
Które przez wrzawę dziejów wiekom dają wieki.
Wierzę w dobro, co z czołem białem od promieni
Wyleczy kiedyś ziemię z jej ran i z jej cieni...
Wierzę, że bohaterscy ducha pracownicy
Ujrzą jutrznię dni nowych ze swojej strażnicy.
Wierzę, że dawne błędy następstwa łańcuchem
Ciężą nad późnych wieków kierunkiem i ruchem.
Wierzę w dziedzictwo kary, w pokutę dziejową;
Wierzę, że sprawiedliwość zstąpi nam królową...
Wierzę w ciszę i w spokój po gromach i burzy;
Wierzę w siłę, co walcząc ze złem, się nie nuży...
Wierzę, że wytrwać można mężnie i dostojnie
W największych własnych uczuć i porywów wojnie.
Wierzę w uścisk, co kiedyś świat połączy cały;
Wierzę w nieskończoności białe ideały;
Wierzę, że z drobnych iskier, skrzesanych przez [dzieje,
Wielkie, wspólne ognisko ludzkości roztleje.
Wierzę w przejrzyste sfery ponad wrzawą ziemi,
Kędy się krzepią duchy wodami żywemi,
Kędy nizkie zabiegi milkną przed obliczem
Wiekuistej ustawy z berłem tajemniczem.
Wierzę w kwiaty nadziei, co z mogił nam wschodzą:
Wierzę, że krzywd posiewy bohaterów rodzą.
Wierzę w parcie konieczne świadome ludzkości
Do potężnych idei prawa i równości.
Wierzę, że błędnych komet blask zagasa zwolna;

Wierzę, że ludzkość wiecznie łudzić się niezdolna
Lecz nim dosięgnie prawdy, smutna i stęskniona,
Nieraz do marnych cieniów wyciągnie ramiona...
Wierzę w braterskiej dłoni uścisk i zachętę;
Wierzę w duchów zbudzonych obcowanie święte;
Wierzę w siłę, co stapia czyny i ofiary
Na dni nowych słoneczne, królewskie sztandary;
Wierzę w orli lot ducha, co nigdy nie stoi...
I »niechaj mi się stanie podług wiary mojej«.

SPIS RZECZY.

Str.
Pieśń o domu 3
Temu tylko pług 4
Nasza chata 4
Chodziły tu Niemce 6
Ach, żebyś ty, jasne słonko 7
Poszłabym ja 8
Obielił nam 9
A kiedyż my doczekamy 10
Nie miejże urazy 11
A kto ciebie 12
Przeorały raz i drugi 13
O poranku szumią drzewa 14
Hej, tam nad rzeką 15
Tam, w moim kraju 15
Wieczorny dzwon 16
Wiejska droga 16
A czemuż wy, chłodne rosy 17
Lny nam kwitną 18
Miesięcznaż bo noc 19
A jak poszedł król 20
Przez te łąki 21
Sine lasy 21
Na śniegu 22
O, czemuż dęby 22
Pod lasem 23
Kwiaty 24
Kiedy widzisz 24
Bądź silnym 25
Czuwaj, strażnico 27
A choćbyście wzrośli 28
Ty będziesz silnym 30
Credo 32

Muzeum Macii Konopnickiej BIBLIOTEKA w Żarnowcu

BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH.

		kop.	hal.
50.	**Sienkiewicz H.** Niewola tatarska	8	20
51.	» » Pójdźmy za Nim!	8	20
52.	**Łętowski Jul.** Wawrzyńcowie	8	20
53.	**Sienkiewicz H.** Za chlebem	20	50
54.	» » Z pamiętnika nauczyciela poznańskiego	10	26
55.	» » Sielanka — Legenda żeglarska	6	16
56.	**Siemieński L.** Portret króla Jana. — Posłowie siewierscy	6	16
57.	» » Wieczór u gen. Kopcia. — Wiązanka konwalii	6	16
58.	**Sienkiewicz H.** Orso — Sachem	8	20
59	**Gomulicki W** Oracz. — Filemon i Baucis. — Nieprzespany sen pani Maciejowej	6	16
60.	**Kosiakiewicz W.** S.rna. — Literatura mojej żony. — Nabożeństwo majowe	8	20
61.	**Sewer.** Łusia Burlak	10	26
62.	» Wiosna	10	26
63.	» Dola	8	20
64.	**Dygasiński A.** Co się dzieje w gniazdach	8	20
65.	**Sieroszewski W.** Kulisi	10	26
66.	» » W ofierze bogom	8	20
67.	» » Bokser (Uang-Ming-Tse)	6	16
68.	**Kaczkowski Z.** Bitwa o chorążankę	10	26
69.	**Prus Bol.** Cienie.—Z legend dawnego Egiptu. — W górach	6	16
70.	**Konopnicka M.** Wojciech Zapała	5	13
71.	» » W Winiarskim forcie	5	13
72.	» » Urbanowa	5	13
73.	» » Miłosierdzie gminy	8	20
74.	**Lenartowicz T** Wybór poezyi	8	20
75.	**Kondratowicz L.** (Wł. Syrokomla). Wybór poezyi	10	26
76.	» » Janko Cmentarnik	6	16
77.	**Hoffmanowa Klem.** Dziennik Franciszki Krasińskiej	20	50
78.	» » Listy Elżbiety Rzeczyckiej	15	40
79.	**Czerneda M.** (Bierzyński). Niepłakany	6	16
80.	» » Kancelista	6	16
81.	**Kraszewski J. I.** Żywot i przygody Imci Pana Józefa z Gozda Hrabi Gozdzkiego — Pan Starosta Kaniowski	10	26
82.	» » Jak się dawniej listy pisały	6	16
83.	» » Psiarek	6	16
84.	**Wilczyński Ad.** Przykładna kara	6	16
85.	**Chodźko Ign.** Samowar	6	16
86.	» » Domek mojego dziadka. — Śmierć mojego dziadka	10	26
87.	» » Boruny	10	26
88.	**Górski K. M.** Biblioman	6	16
89.	**Lenartowicz T.** Zachwycenie	4	10
90.	**Korzeniowski J.** Karpaccy górale	10	26
91.	**Kondratowicz L.** (Wł. Syrokomla). Ułas	8	20
92.	» » Kęs chleba	8	20
93.	» » Jan Dęboróg	10	26
94.	» » Tręzlowe — Spowiedź P. Korsaka	10	26

3

BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH.

		kop.	hal.
95.	**Kondratowicz L.** Wielki czwartek	8	20
96.	**Asnyk Adam.** Wybór poezyi	8	20
97.	**Ujejski K.** Wybór poezyi	8	20
98.	**Pol Wincenty.** Pieśń o ziemi	10	20
99.	**Wasilewski Edm.** Wybór poezyi	6	16
100.	**Zaleski J. B.** Wybór poezyi	12	32
101.	**Chrzanowski Ign.** Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza	6	16
102.	**Krasicki Ignacy.** Bajki i przypowieści. Wybór.	8	20
103.	**Tetmajer K.** Wybór poezyi.	8	20
104.	**Kasprowicz Jan.** Wybór poezyi.	12	32
105.	**Niemcewicz J. U.** Wybór poezyi.	12	32
106.	**Morawski Fr.** Wybór bajek	8	20
107.	**Romanowski Mieczysław.** Wybór poezyi	8	20
108.	**Brodziński Kazimierz.** Wybór poezyi.	8	20
109.	**Pol Wincenty.** Wybór poezyi.	10	26
110.	**Żmichowska Narcyza.** Wybór poezyi.	10	26
111.	**Or-Ot.** Wybór poezyi.	10	26
112.	**Rodoć M.** Satyry, Wybór.	10	26
113.	**Morawski Fr.** Wizyta w sąsiedztwo. — Listy poetyckie.	8	20
114.	**Zaleski B.** Pieśni gęślarskie serbskie. — Car Łazarz, czyli Bój Kossowski.	8	20
115.	**Zieliński Gustaw.** Kirgiz.	8	20
116.	**Pol Wincenty** Przygody młodości Jmci Pana Benedykta Winnickiego. I.	8	20
117.	**Orzeszkowa Eliza.** Bracia.	18	45
118.	» » Światło w ruinach.	8	20
119.	**Kubala L. Dr.** Mieszczanin polski z XVII w.	10	26
120.	» » Oblężenie Lwowa w r. 1648.	10	26
121.	» » Bitwa pod Beresteczkiem.	—	— —
122.	» » Oblężenie Zbaraża i pokój pod Zborowem	12	32
123.	**Szajnocha Karol.** Wnuka króla Jana.	8	20
124.	» » Barbara Radziwiłłówna	12	32
125.	» » Zdobycze pługa polskiego — Brody Krzyżackie.	—	— —
126.	» » Zwycięstwo pod Lwowem w r. 1675. Trynitarze	—	— —
127.	**Mickiewicz Adam.** Ballady.	—	— —
128.	» » Bajki.	—	— —
129.	» » Liryki. — Sonety Krymskie.	—	— —
130.	**Słowacki Jul.** Ojciec zadżumionych. — W Szwajcaryi.	—	— —
131.	» » Jan Bielecki. — Arab. — Mnich.	—	— —
132.	» » Mindowe.	—	— —
133.	» » Złota czaszka.	—	— —
134.	» » Marya Stuart.	—	— —
135.	**Orzeszkowa Eliza.** Daleko. — Karyery.	—	— —
136.	» » Śmierć domu.	—	— —
137.	» » Dobra pani.	—	— —
138.	» » Panna Róża.	—	— —
139.	**Rodziewicz M.** Rupiecie.	—	— —
140.	» » Kamienie. Ciotka. Wpisany do Heroldyi	—	— —
141.	**Konopnicka M.** Z liryk i obrazków	10	26